

Kościół włączył się w propagandę proszczepionkową

2 grudnia 2017

Okazuje się że dyspozycyjność wobec koncernów farmaceutycznych to nie jest cecha wyłącznie występująca u urzędników związanych ze służbą zdrowia w Polsce. Równie dziwaczne poglądy mają kościelni hierarchowie, w tym znany arcybiskup Henryk Hoser, który uznał niedawno, że występowanie przeciwko systemowi szczepień obowiązkowych jest nieracjonalne i nieludzkie.

To zupełnie zdumiewające, że dla arcybiskupa Hosera racjonalne i ludzkie jest zmuszanie ludzi do wstrzykiwania im substancji zawierających metale ciężkie, na stałe uszkadzające neurologicznie przyjmujących te preparaty. Dodatkowo kościelny hierarcha najwyraźniej nie widzi problemu w tym, że w niektórych szczepionkach stosuje się ludzkie linie komórkowe pozyskiwane z abortowanych płodów.

„Przez 21 lat praktykowałem medycynę w Afryce Środkowej. Gdy w 1975 r. Tam przyjechałem, było pełno kalek, które żebrały na ulicach. To były dzieci, ludzie uszkodzeni przez porażenną formę polio” – mówił abp Henryk Hoser na kościelnej konferencji naukowej poświęconej szczepieniom. Jako dowód potwierdzający cudowność szczepień arcybiskup Hoser podał swoją pracę w Afryce gdzie w środkowej części czarnego kontynentu, przez 21 lat praktykował medycynę. Jego zdaniem to właśnie szczepienia pomogły w tym, aby wyeliminować tam epidemię choroby polio.

Jest to jednak słaby dowód, bo powszechnie wiadomo, że Afryka dla koncernów farmaceutycznych jest po prostu poligonem doświadczalnym, na którym testuje się szczepionki. Korzystając z tego zapóźnienia cywilizacyjnego, które tam funkcjonuje, przeprowadza się kampanię szczepień, które są rzekomo czymś

pozytywnym dla lokalnej populacji, ale potem okazuje się, że ludzie umierają i pojawiają się nowe choroby nieznane wcześniej przed wprowadzeniem rzekomo prozdrowotnych szczepionek.

Zwolennicy przymusowych szczepień nie rozumieją tego, że celem ludzi protestujących przeciwko tym praktykom nie jest to aby zakazać szczepień, ale aby szczepienia były dobrowolne. Skoro jest taka duża ilość osób, które chcą wstrzykiwać w siebie i swoich bliskich te podejrzane preparaty, to w ramach ogólnie uznawanej zasady, że chcącemu nie czyni krzywda, należy przyjąć to do wiadomości. Jednak gdy oni domagają się, żeby truli się wszyscy, dlatego, że wierzą w prewencyjną moc produktów Big Pharma, jest to pogwałceniem wolności!

W każdym społeczeństwie, poddawany propagandowej nagonce, nie rzadko opartej o epatowanie strachem, jest po prostu zawsze pewna ilość ludzi gotowych do uwierzenia w cudowność tych preparatów medycznych. Przeważnie taki stan rzeczy trwa do wtedy, gdy ktoś taki zetknie się po raz pierwszy z negatywnym odczynem poszczepiennym. Wtedy przeważnie na edukację na temat tego czym są obecne szczepionki, jest po prostu za późno. Zamiast z pogardą wyśmiewać ludzi, którzy ostrzegają przed szkodliwością szczepień, trzeba starać się zrozumieć, że wśród nas są i tacy, którzy wolą zaryzykować ewentualną chorobę zakaźną, niż rehabilitować potem siebie, lub swoich bliskich, z powodu powikłań wywołanych przez szczepionki.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl